Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 13.02.2024 www.osw.waw.pl

Próba przełamania impasu. Wizyta Scholza w Waszyngtonie

Lidia Gibadło

W trakcie roboczej wizyty w Waszyngtonie w dniach 8–9 lutego kanclerz Olaf Scholz spotkał się z prezydentem Joem Bidenem, senatorami z ramienia Partii Republikańskiej i Demokratycznej oraz przedstawicielami amerykańskich firm (m.in. Mastercard, Pfizer i Excelerate Energy). Scholzowi nie towarzyszyła delegacja niemieckiego biznesu.

W oświadczeniu dla prasy przed rozpoczęciem rozmów Biden podziękował za przywództwo RFN we wspieraniu Ukrainy oraz zwiększenie funduszy na pomoc wojskową dla niej (zob. *Niemcy zwiększają środki na wsparcie wojskowe dla Ukrainy*). Scholz z kolei podkreślił przekazanie przez Unię Europejską nowej transzy pomocy finansowej i wyraził nadzieję, że Kongres Stanów Zjednoczonych osiągnie porozumienie w sprawie kolejnego pakietu pomocowego, „bez którego Kijów nie ma szans na obronę".

Tematem spotkania były również: planowany w lipcu 75. szczyt NATO w Waszyngtonie, działania w celu wzmocnienia zdolności obronnych Sojuszu oraz konflikt na Bliskim Wschodzie. Politycy potwierdzili prawo Izraela do samoobrony zgodnej z prawem międzynarodowym i potrzebę zwiększenia pomocy humanitarnej dla Gazy oraz poparli rozwiązanie dwupaństwowe jako warunek długotrwałego pokoju. Politycy mieli rozmawiać około dwóch godzin bez obecności doradców.

Komentarz

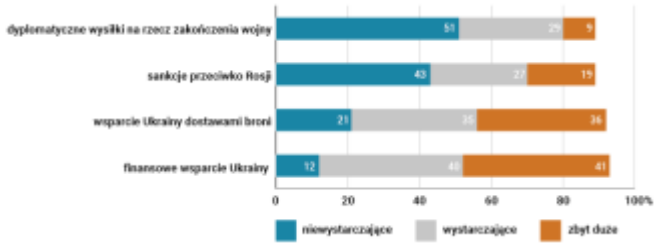
- Wizyta Scholza przypadła w krytycznym momencie – w Kongresie toczą się trudne dyskusje o przyjęciu pakietu finansującego pomoc wojskową dla Ukrainy, których rezultat jest trudny do przewidzenia, a podczas ostatniego szczytu Rady Europejskiej nie podjęto decyzji o dalszym wsparciu wojskowym UE dla Kijowa (zob. *UE zatwierdza pomoc finansową dla Ukrainy i negocjuje wojskową*). Z punktu widzenia Niemiec spotkania w Waszyngtonie miały wesprzeć politykę Bidena i przekonać Kongres, a zwłaszcza jego republikańską część, do zatwierdzenia pomocy dla Kijowa. Berlin chciał również zakomunikować partnerom w USA i w Europie, że wywiązuje się ze swoich zobowiązań, nie będzie zaś w stanie wyasygnować kolejnych znaczących środków dla Ukrainy, by wypełnić ewentualną lukę po amerykańskiej pomocy.
- Wizycie Scholza towarzyszyła publikacja jego artykułu w „The Wall Street Journal", w którym podkreślił on bezalternatywność zachodniej pomocy Ukrainie i przedstawił konsekwencje jej zaniechania. Podkreślił w nim, że agresja rosyjska to atak wymierzony w liberalny porządek międzynarodowy, na którego czele stoją USA – a więc zagraża ich żywotnym interesom. Drugim zabiegiem była próba osobistego wpłynięcia na senatorów – zarówno republikanów, jak i demokratów – w czasie kolacji w rezydencji ambasadora

RFN w Waszyngtonie.

- Głównym celem wizyty kanclerza w stolicy Stanów Zjednoczonych było umocnienie wizerunku RFN jako ich kluczowego sojusznika w Unii Europejskiej oraz Ukrainy w jej walce z Rosją. Scholz podkreślał, że Niemcy zwiększyły w 2024 r. wydatki na obronność do 2% PKB (dzięki zaliczeniu do nich dodatkowych środków na pomoc militarną dla Kijowa). Wspomniał też o powołaniu przez Berlin inicjatywy europejskiej tarczy przeciwlotniczej i przeciwrakietowej (zob. *Niemiecka inicjatywa „europejskiej tarczy przeciwlotniczej i przeciwrakietowej”*) oraz o planach wysłania na Litwę niemieckiej brygady, w ramach obecności Bundeswehry na wschodniej flance NATO (zob. *Niemiecka „Brygada Litwa”*). O sojuszniczej wiarygodności RFN miały przekonywać także dane o pomocy wojskowej dla Ukrainy. W tekście dla „The Wall Street Journal” Scholz wskazał, że wartość przekazanego i zamówionego sprzętu wojskowego dla Kijowa wynosi ponad 30 mld dolarów, co nie pokrywa się z danymi niemieckiego resortu obrony. Ministerstwo podaje bowiem kwotę 5,66 mld euro już przekazanych od 24 lutego 2022 r. na pomoc wojskową oraz 10,5 mld euro na zaciąganie zobowiązań w celu pokrycia kosztów wsparcia militarnego Ukrainy w kolejnych latach budżetowych po 2024 r., co daje razem ok. 17 mld euro, czyli ok. 18,3 mld dolarów.
- Wskazanie wielkiego zaangażowania Niemiec ma także wspomóc Bidena w trakcie kampanii prezydenckiej w USA jako jedynego gwaranta stabilnych relacji transatlantyckich. Berlin obawia się, że wygrana Donalda Trumpa prowadziłaby do destabilizacji współpracy transatlantyckiej i postawiłaby pod znakiem zapytania amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa dla sojuszników w NATO. Jednocześnie eksponowanie przez Berlin decyzji podjętych po 24 lutego 2022 r. w obszarze bezpieczeństwa i skali pomocy Ukrainie służy RFN jako argument do odpierania zarzutów republikanów o zbyt małe wydatki państw europejskich na obronność.
- Utrzymujący się impas w kwestii wsparcia dla Kijowa może zagrażać wewnątrzpolitycznej stabilności Niemiec. Konieczność zwiększenia pomocy wymagałaby zapewne zawieszenia tzw. hamulca długu i wywołałaby kolejne napięcia w rządzie wokół budżetu. Spotkałaby się również ze sprzeciwem opinii publicznej, której większość popiera jego utrzymanie (56% według badań Forschungsgruppe Wahlen w lutym br.). Mogłoby to również wzmocnić niechęć Niemców do przekazywania nowych funduszy dla Ukrainy: według badań DeutschlandTrend ze stycznia br. większość ankietowanych, tj. 41% i 36%, uważa, że wymiar – odpowiednio – wsparcia finansowego i wojskowego dla Ukrainy jest zbyt duży (zob. Aneks). To najwyższy wynik od kwietnia 2022 r. Zwiększeniu tej grupy respondentów będzie sprzyjała kampania przed czerwcowymi wyborami do Parlamentu Europejskiego i jesiennymi wyborami w landach wschodnich. Narracja prorosyjskich Alternatywy dla Niemiec (AfD) i Związku Sahry Wagenknecht na rzecz Rozsądku i Sprawiedliwości (BSW) o rosnącym rosyjskim zagrożeniu dla RFN w konsekwencji wejścia w rolę głównego sojusznika Kijowa, niepewność co do amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa po potencjalnym zwycięstwie Trumpa i nawoływanie do rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Kremlem staną się zapewne paliwem politycznym dla obu partii w czasie kampanii.

ANEKS

Wykres. Działania RFN wobec wojny na Ukrainie w ocenie niemieckich respondentów



Źródło: badanie DeutschlandTrend, styczeń 2024 r., infratest-dimap.de.